

PATRIARCHA RODZINY - MAYER

Wśród wielu przekazywanych informacji o Żydach m.in. jest taka: „ W prasie wiedeńskiej ukazało się następujące ogłoszenie: 'dla dzieci barona Rotszylda poszukiwany jest nauczyciel gry na fortepianie, ze znajomością języków angielskiego i francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz barona Rotszylda'

Następnego dnia w pałacu zjawia się niepozorny, z chasydzka ubrany Żyd galicyjski.

- Ja w sprawie ogłoszenia.

Sekretarz spogląda ze zdziwieniem.

- Przepraszam pana bardzo, a czy zna pan angielski i francuski?

- Nie, nie znam.

- A czy umie pan udzielać lekcji gry na fortepianie?

- Nie, nie umiem.

- To po co pan tu przyszedł?

- Przyszedłem powiadomić pana barona Rotszylda, żeby na mnie nie liczył.”

Takich i podobnych historii o jednej z najpotężniejszych rodzin bankierów jest wiele i nie służą one jedynie dla rozrywki. Przekazują głęboką mądrość o ludziach, którzy dokonali wiele osiągnięć, nie tylko wzbogacili się i przetrwali zawieruchy wojen, ale do końca pozostali sobą - być może pan baron nie mógł liczyć na biednego Żyda, ale na pana barona zawsze było można liczyć. Bycie sobą było zawsze ważne dla rodziny Rothschildów. Z tego też powodu podczas II wojny światowej lider światowego syjonizmu Chaim Weizmann mieszkał w hotelu „Dorchester” w Londynie. Tam też osiedlili się Lord Rothschild z rodziną, natomiast wszyscy jego służący zostali wcieleni do armii. Pewnego razu, w czasie ataku bombowego w schronie hotelowym, Weizmann miał okazję obserwować jak Lord na próżno przez kilka godzin próbował uspokoić swoje dzieci. W końcu Weizmann zapytał Rothschilda dlaczego ich nie wysłał do Stanów Zjednoczonych, tak jak to zrobiła większość bogatych.

„Dlaczego? - Rothschild zapytał, zaciskając w pięści smoczek dziecięcy. – Dlaczego? Ponieważ to - Rothschildowie! Wystarczy wysłać te dzieci za ocean, żeby cały świat pomyślał, że całe siedem milionów Żydów - to zdraycy! ». Rodzina miała głębokie przywiązanie do własnego narodu oraz pochodzenia. Najcenniejsze były korzenie, jeśli się je podetnie, to



cały organizm obumiera. Jak to możliwe, że przez dwa stulecia nic nie zmieniło się w świadomości następnych pokoleń? Założyciel rodu Mayer, podobnie jak Abraham i Mojżesz, którzy wytyczyli podstawy wiary żydowskiej, wpoił swoim synom podstawy moralności, dzięki którym mogli podwajać majątek i przetrwać. W skrócie można by to ująć w następujące zasady:

- zawsze podążaj ku doskonałości
- milczenie jest złotem
- największą wartość ma to, czego nie widać
- interes rodziny ponad wszystko
- miłuj praktycyzm nawet jeśli jesteś bogaty
- chroń swoją prywatność, nawet kosztem ambicji społecznych
- pamiętaj, że jesteś tylko Żydem z frankfurckiego getta i bądź nim, byś w ogóle wiedział, kim jesteś
- w biznesie partnerów wybieraj świadomie
- twoje największe bogactwo to dzieci
- reaguj na zmiany, wtedy pokonasz przeszkody nie do pokonania.

Taki ogólny dekalog można ułożyć na podstawie obserwacji losów rodziny. Wszystko zaczyna się od marzeń i wydawałoby się całkowitego braku praktycyzmu Mayera Amschela Rothschilda będącego skromnym, bogobojnym (ale bez przesady) Żydem z ubogiej ulicy getta we Frankfurcie nad Menem.

W tym miejscu dwa wieki temu Mayer Rothschild, niezamożny Żyd z żółtą gwiazdą na płaszczu prowadził swój mały sklep, ożenił się z Gutele Schnapper i wychował pięciu synów, którym udało się osiągnąć sławę i zamożność. Byli to bardzo przebiegły zdobywcy wykazując większy spryt niż wielu dawnych cesarzy. Właśnie z tego domu saga oraz ich nazwisko przeszły do historii.

Historia rodziny długo jeszcze nie będzie wskazywała na to, co się wydarzy w Aix w 1818 roku. Rothschildowie budowali swoją potęgę powoli, wytrwale i w skryciu, dlatego nikt w Europie nie mógł pojąć jak to się stało, że ogromne finanse spoczęły w rękach ludzi, z którymi długo w ogóle się nie liczone. Taki był Mayer Amschel Rothschild - człowiek z marzeniami do których dążył.

